

**(Corriere dello Sport - R.Maida) Dwie, nawet trzy godziny ćwiczeń dziennie. To wybór własny, bardzo ceniony: lekcje po włosku na Skypie, bezpośrednio na zgrupowaniu reprezentacji Turcji, w czasie, aby nie stracić treningu. Bowiem, aby opanować język, nie można przestać w nim mówić.**

Cengiz Under przyswoił to od razu i mimo że nie zna nawet angielskiego, oddał się pracy z taką samą intensywnością, jaką przelewa na boisko treningowe, aby rozumieć i być rozumianym. Czy przebywa w Rzymie czy w Stambule. W przeddzień osobistego debiutu w Lidze Mistrzów, w nadziei, że Di Francesco wpuści go na boisko przeciwko Atletico, Under osiągnął już pierwszy cel: nauczenie się słów żargonu piłkarskiego, które posłużą mu do komunikacji z trenerem i kolegami. I również poza Trigorią, gdzie pomaga mu jednak tłumacz, przeszedł podstawową fazę języka gestów: jeśli potrzebuje poprosić o kawę czy pastę do zębów, śledzi metodę językową dla dorosłych, która nie wynika z gramatyki, ale "sytuacji": w barze, supermarkecie, aptece.

Lucescu dał mu zagrać 90 minut przeciwko Ukrainie, gdzie trochę rozczarował (Turcja przegrała 0-2), ale jego droga już się zaczęła: w wieku 20 lat Under jest już zaprojektowany na wielkiego piłkarza, który musi wykorzystać w niewiele minut okazje, aby zmienić oblicze meczów. Z Interem udało się to częściowo. Dużo lepiej poszło latem, w sparingach z Tottenhamem i Juventusem, gdzie zasłużył od swojego trenera na określenie "zabójcza broń". Próba w Lidze Mistrzów może być decydująca, aby określić jego los na krótkim odcinku czasowym: tam rozmawia się dużo w międzynarodowym języku piłki.

Autor: abruzzi